

mi. W wychowaniu religijnem na pierwszym miejscu działa łaska Boża, która potrafi tak wszystko zindywidualizować, że każdy wychowanek otrzyma to, co otrzymać powinien.

Dawniej w szkołach, nawet katolickich, panowała pewnego rodzaju manja kształcenia umysłu dziecka, bez wychowania i urabiania jego woli, uważano bowiem, że szkoła powinna przede wszystkim *nauczać*. Dziś jest przeciwnie. Na czynnik wychowawczy kładzie się nacisk niemały, ale w warunkach, jakie zaistniały, wychowawca nie może łatwo być równocześnie nauczycielem i wychowawcą.

### *I. Podstawy prawne naszego zagadnienia.*

Młodzież należy wychować *religijnie*: to się opiera na prawie bożem. Dziecko zależne jest od tych, którzy je otaczają, samo nie jest zdolne rozwijać się moralnie, należy zatem pomagać mu i nim kierować. Prawo Boskie nakazuje dzieciom posłuszeństwo wobec starszych, ale też starsi mają obowiązki wobec dzieci, nie tylko dla zapewnienia im moralnego rozwoju fizycznego, ale przede wszystkim moralnego i religijnego. Nic dziwnego, że Kościół kładzie taki duży nacisk na wychowanie i wykształcenie religijne. Czynił to już w czasach dawniejszych, kiedy państwo o tem nie myślało, jak wychowywać młodzież. Jeżeli do tych wysiłków przyłożymy dzisiejszą miarę, to wykształcenie owo i wychowanie, dawało niewiele. Jednak nie zmienia to postaci rzeczy, że Kościół pierwszy dostrzegł potrzebę wychowania: wykształcenia religijnego młodzieży.

Prawo kościelne wyraźnie żąda, aby kształcono religijnie. Wystarczy przejrzeć postanowienia kodeksu Benedykta XV. (Część IV, tytuł 22: de scholis).

Kanon 1372 nakazuje wiernych tak kształcić i uczyć, aby nie tylko nie uczono niczego, coby się sprzeciwiało prawom Bożym, lecz by nauczanie religijne zajmowało naczelne miejsce. Nie tylko rodzice, ale wszyscy wychowawcy, mają dbać o katolickie wychowanie młodzieży. Kanon ten mówi dalej, że i w szkołach średnich, należy kształcić młodzież gruntownie w nauce wiary.

W 1374 kanonie jest zakaz uczęszczania nie tylko do szkół akatolickich, ale nawet neutralnych, t. j. do szkół takich, gdzie nauki religii niema, lub mieszanych. Tolerować uczęszczanie dzieci do takich szkół, można tylko za zezwoleniem biskupa.

W kanonie 1379 jest zachęta do zakładania szkół własnych, kościelnych wyznaniowych, gdzie niema szkół publicznych katolickich.

Drugą podstawę nauczania stanowią dla nas postanowienia Konstytucji Państwa Polskiego.

Artykuł 85 nowej Konstytucji zachowuje cały szereg ustępów z Konstytucji dawniejszej.

Artykuł 114 mówi między innemi, że wyznanie katolickie w Polsce jest wyznaniem przeważnej części narodu.

Kościół katolicki rządzi się własnem prawem. Prawo własne nie tylko pozwala, ale zachęca, aby Kościół własne tworzył szkoły. Każdy obywatel ma prawo zakładać szkoły. Wszystkie szkoły podlegają nadzorowi państwa.

120 artykuł zapewnia, że w każdym zakładzie, który wychowuje młodzież niżej lat 18, jest nauka religii obowiązkowa. Prawa utrzymania szkół i nauczania w szkołach niższych i średnich są Konstytucją zawowane.

Mamy z 9. 12. 1926 *okólnik Bartla*. Jest to rzecz, która z małemi wyjątkami czyni zadość żądaniom katolickim; okólnik ten jest dotąd stosowany, ale w każdej chwili może ulec zmianie. Okólnik ten wytrzymał 10 lat i dotąd istnieje. Zwraca uwagę nie tylko na nauczanie religii, ale ćwiczenia religijne, jak egzorty, nabożeństwa, rekolekcje, choć o tem Konstytucja nie wspomina. Okólnik ten, daje naogół rzeczywiście to, co nam mógł dać ustawowo.

*Synod lwowski* w statucie 207 powiada, że za wychowanie moralne i religijne młodzieży odpowiada rodzina i Kościół a potem szkoła i społeczeństwo. W statucie 214 powiada o potrzebie nauczania religii, także i ze strony nauczycielstwa świeckiego. Wychowywać młodzież ma nie tylko szkoła, ale także rodzice, wychowawcy i całe społeczeństwo. Szkoła ma zajmować się nie tylko nauczaniem, ale i wychowaniem religijnem młodzieży.

### *II. Przeszkody w wychowaniu religijnem.*

Istnieją jednak przeszkody, które w znacznej mierze utrudniają wychowanie religijne młodzieży. Jedną z takich przeszkód, to *koedukacja*. W pewnych wypadkach może być z konieczności wspólne nauczanie młodzieży obojej płci a mianowicie w wypadku, gdzie jest mało dzieci, gdzie jest jedna tylko szkoła. Pod Lwowem n. p. w miejscowości Kulparków, była swego czasu jedna tylko klasa, gdzie uczyła się młodzież od lat 6-ciu do 16-stu. W takich zupełnie wyjątkowych wypadkach, koedukacja może być *tolerowana*, ale zasadniczo być tak nie powinno. Synod zajmuje w kwestji koedukacji zupełnie wyraźne stanowisko. Kto miał sposobność uczyć w szkole, ten przekonał się, że koedukacja jest zła. Zasadniczo koedukacja niema sensu. Bóg stworzył kobietę i mężczyznę, cele ich jednak są odrębne, co wpływa z samej ich